

Nie ma takich wielu, z którymi potrafię gadać  
Nie wiem co to jest duchowa równowaga  
Nie obchodzi mnie co tam inni robią  
Co mówią, gdzie chodzą, ja zajmuję się sobą

I swoimi projektami, bo pomysłów nie brak  
Wiem ile jestem warty, o szacunek nie żebram  
Wygram czy przegram, chciałbyś, żebyśm zniknął  
Z twego horyzontu jak bańka mydlana prysnął

Ja jednak nie jestem z tego gatunku,  
Co zaczyna a nie kończy co do twego stosunku  
Możesz mnie nienawidzić, załuc, pokaleczyć  
Mam wielkie marzenia, zbuduję wielkie rzeczy

Szkoda mi czasu, żeby w ciebie rzucać mięsem  
Jest tu ze mną Fox: